

Więści



Gazeta Mieszkańców DPS „Seniora Naftowca” Nr 65



Witam...

*No i mamy maj... a co za tym idzie powinno być ciepło i wiosennie.
No i jest... ale nie dziś, bo obecnie „zimnych ogrodników”, czyli chłodno.*

*A pomijając kwestie meteorologiczne,
„Więści” w tym miesiącu w dosyć dobrym czasie,
bez większych poślizgów.*

*A ze spraw wewnętrznych... wszystko pięknie. Nic tylko czytać,
nie pominąwszy wciągającego wstępniaka...*

Red.



Kolejny, mamy nadzieję, interesujący cykl z serii „Moje miasto” dotyczy pomników Krakowa. Być może pozwoli on na refleksję i zatrzymanie się przy niejednokrotnie codziennie mijanych elementach krajobrazu miasta...

Pomniki Jana Pawła II w Krakowie cz. I

Obecnie w Krakowie znajduje się co najmniej jedenaście rzeźbiarskich monumentów papieskich, poza tym liczne tablice pamiątkowe.



Pomnik w Parku Jordana



Pomnik w Parku Strzeleckim

Pałac biskupi

Pomnik na dziedzińcu pałacu biskupiego jest dziełem Lole Sensi Croci, jest to dar samego papieża, który przywiózł pomnik do Krakowa w czasie pierwszej pielgrzymki do Polski (VI 79r.). Zgodnie z wolą Jana Pawła II stanął on na tle okien prywatnej kaplicy biskupów krakowskich. Został uroczystie odsłonięty w maju 80 r., w 60. rocznicę urodzin papieża.

Kościół św. Maksymiliana Kolbego

Pomnik przed kościołem św. Maksymiliana Marii Kolbego w Mistrzejowicach. Jest on dziełem Kazimierza Gustawa Zemły. Został odsłonięty w 91 r. przed kościołem, który w czasie drugiej pielgrzymki do Polski papież osobiście konsekrował. Pomnik jest fundacją dwóch obywateli Macedonii, jego replika stoi od 94 r. przy Wyższym Seminarium Duchownym w Łomży.



Pomnik na Rakowicach

Błonia

Pomnik-głaz na Błoniach stoi od X 97 r. w miejscu, w którym stały ołtarze w czasie wszystkich papieskich pielgrzymek. Autorem monumentu jest Stefan Dousa, kamień pochodzi z Doliny Białej Wody w Tatrach.

Kościół Dobrego Pasterza

Pomnik przy kościele Dobrego Pasterza na Prądniku Czerwonym odsłonięto w X 98 r. Figura pochodzi z warsztatu podkrakowskiego odlewnika – Stefana Kowalówki (zm. 2000 r.), w latach 1995-2000 produkującego na skalę półprzemysłową m.in. posągi Jana Pawła II, autorem twarzy jest Władysław Dudek, rzeźbiarz krakowski.

Park Strzelecki

Pomnik w Parku Strzeleckim został ufundowany przez krakowskie Bractwo Kurkowe na pamiątkę spotkania z Ojcem Świętym w Watykanie. Autorem pomnika jest Czesław Dźwigaj. Został odsłonięty 1.VII.2000r. Siedząca figura papieża osadzona jest na kamieniu z czerwonego afrykańskiego marmuru, wieńczącym niewielki kopczyk.



Kamień Papieski na Błoniach

Park Jordana

Popiersie w Parku Jordana autorstwa Stefana Dousy odsłonięto w listopadzie 2000 r.

Seminarium zmartwychwstańców

Figura Jana Pawła II klęczącego przed Chrystusem znajduje się przy seminarium zakonnym księży zmartwychwstańców na Dębnikach, pomnik ten odsłonięto prawdopodobnie jeszcze przed 2000 r.



Pomnik przy kościele Dobrego Pasterza

Cmentarz Rakowicki

Pomnik na Cmentarzu Rakowickim został odsłonięty kilka dni po śmierci papieża. Przedstawia Jana Pawła II klęczącego z różańcem w ręce. Na cokole widnieją daty papieskich pielgrzymek do Polski. Ustawiono go tak, by wskazywał drogę do kwatery, w której znajduje się rodzinny grobowiec Wojtyłów i Kaczorowskich. (Figura autorstwa Czesława Dźwigaja została odlana już w 2000 roku, jednakże ze względu na dyskusję, jaką wywołał projekt odsłonięcia pomnika żyjącego Papieża na cmentarzu, pomysł odsunięto w czasie).

DOMOWOŚCI

czyli z życia Domu ... KWIECIEŃ ...

♦ 2.04.

Kiermasze

Braliśmy udział w aż dwóch kiermaszach na raz! Pierwszy, to tradycyjny kiermasz świąteczny na Rynku Głównym w Krakowie, gdzie zostaliśmy zaproszeni jako instytucja non-profit, który trwał 5.04. Drugi to udział w targach organizowanych w hali "Sokoła" na ul. Piłsudskiego, gdzie również zostaliśmy zaproszeni. Pomimo trudności z obsadą aż dwóch wydarzeń, wszystko dobrze się udało i wiele wyrobów terapii i naszych mieszkańców znalazło nowych nabywców.



♦ 20.04.

Nowy numer „Więści”



♦ 22.04.

TURNIEJ REMI-ka



<<Dom Pomocy Społecznej „Seniorsa Naftowca”

w Krakowie, ul. Kluzeka 6,
serdecznie zaprasza na:

**„VI Małopolski Turniej Gry w REMI-
ka”**

który rozpocznie się 22 kwietnia 2009 r.
/środa/ o godz. 08:00.

W turnieju biorą udział mieszkańcy małopolskich domów pomocy społecznej.>>

Dobiegł końca tegoroczny VI Turniej Gry w REMI-ka Placówek Pomocy Społecznej województwa Małopolskiego - organizowany przez nasz Dom. W tym roku w szranki stanęło 30 zawodników z

10 Domów Pomocy Społecznej z naszego województwa. Oprócz gry, która przebiegała w sportowej atmosferze, każdy mógł się posilić i wziąć udział w ognisku i pieczeniu kiełbasek, odbywały się wesołe śpiewy i w ogóle było rewelacyjnie. A wracając do samego turnieju, to rozegraliśmy trzy rundy oraz walkę



finałową, która była wyjątkowo zacięta i trwała grubo ponad dwie godziny. W efekcie wyłonił się zwycięzca, którym został pan **Władysław Zabiegaj** z DPS-u z ul. Praskiej w Krakowie. Dodać tu należy, że nie jest to już pierwszy turniej REMI-ka, wygrany przez tegoż Zawodnika, z

podobnymi sukcesami gra on również w szachy. Po uroczystym zamknięciu turnieju i wręczeniu nagród za pierwsze cztery miejsca oraz okolicznościowych dyplomów dla wszystkich uczestników turnieju, rozjechaliśmy się do Domów. A za kilka miesięcy następny turniej, tym razem szachowy!



♦ 29.04. **Bingo!**

Już od pewnego czasu w naszym Domu przyjęła się popołudniowa "tradycja" gry w Bingo, w terapii. W zabawie chętnie uczestniczy zawsze wielu mieszkańców,



którzy ją bardzo lubią. Stawka jest wysoka, do wygrania są cukierki i czekoladki, a oprócz tego jakiś rekord do pobicia też się znajdzie :-)

A photograph of a long, low, cylindrical stone structure, identified as Fort Grębałów. The structure has a flat roof and several small, dark openings. It is surrounded by a grassy area with trees and a clear blue sky. A black lamppost stands in the foreground on the left. The image is framed by a white border.

Krzyszów. Natomiast już na terenie Grębałowa powstał w latach 1897-99 fort pancerny Grębałów, zaprojektowany i wybudowany przez Maurycego Brunnera. W roku 1899 uruchomiono linię kolejową Kraków – Kocmyrzów ze stacją w Grębałowie. W 1912 r. powstała we wsi spółka wodna, której celem było osuszenie pobliskich pól i łąk. Mieszkańcy Grębałowa ok. 1923 r. wybudowali kapliczkę Matki Boskiej. W latach 1937-48 rodzina krakowskich ogrodników Fregee dzierżawiła majątek kapituły krakowskiej na terenie Grębałowa, który został przejęty przez państwo w 1950 r. W 1964 r. na granicy z Krzyszowicami założono cmentarz zwany Grębałowskim.



6

kombinatu metalurgicznego Huty im. Lenina. Od lat 60-tych na historycznym terenie wsi zaczęła rozwijać się zabudowa podmiejska. W 1985 r. erygowano w Luboczy parafię Najświętszego Serca Pana Jezusa.

~ ~ ~ ~ ~



Leliwa - herb Spytki z Melsztyna

Wadów znany jest historykom od 1243 r. Stanowił własność szlachecką i podlegał parafii w Ruszczy. W 1430 r. właściciel wsi Spytek z Melsztyna sprzedał ją wojewodzie krakowskiemu Janowi z Tarnowa. W XV w. we wsi był folwark i dwór, a w XVIII w. obok dworu były też dwie karczmy. Na początku XX w. Wadów przejęła rodzina Badenich, którzy wzniesli nowy dwór z parkiem. W 1953 r. na granicy Wadowa i Ruszczy przeprowadzono linię kolejową Kocmyrzów-Podłęże.

~ ~ ~ ~ ~

Łuczanowice, po raz pierwszy wzmiankowane w 1381 r., stanowiły własność rycerską Piotra zw. Głazem z Łuczanowic. W roku 1509 właściciel wsi A. Kurozwęcki podarował ją lekarzowi królewskiemu J.F. Patavini. Najprawdopodobniej już w tym czasie w Łuczanowicach znajdował się folwark z dworem. Od końca XVI do poł. XIX w. wieś należała do rodziny Żeleńskich z Żelanki, którzy należeli do braci polskich, a następnie przyjęli wyznanie kalwińskie i gorliwie je propagowali. W Łuczanowicach od roku 1591 odprawiano nabożeństwa kalwińskie. W 1636 r. obok dworu otwarto zbór kalwiński, w 1687 r. zamknięto go, a gminę rozwiązano. Sto lat później M. Żeleński



Dwór w Łuczanowicach

zbudował nowy dwór (zburzony w 1953 r.) oraz założył cmentarz dysydencki z komorą grobową w kopcu, gdzie przeniósł szczątki swoich przodków, zachowane do dziś w otoczeniu nagrobków z XIX w. W XVIII w. we wsi znajdował się browar. Od roku 1858 Łuczanowice należały do hr. Rzewuskiego, następnie do hr. Gaetano, a w latach 1888-1950 do rodziny Mycielskich. W 1902 r. właściciele wybudowali nowy dwór (wg proj. T. Stryjeńskiego). W roku 1938 A. Mycielski przekazał cmentarz dysydencki gminie ewangelicko-augsburskiej w Krakowie.



Węgrzynowice stanowiły własność szlachecką i podlegały parafii w Górcie Kościeleckiej. W roku 1398 właściciel S. Rosołowicz przekazał wieś zakonowi Benedyktynów z Tyńca. W II poł. XV w. we wsi znajdował się folwark i karczma. Pod koniec XVIII w. wieś stanowiła własność skarbu Rzeczypospolitej, a następnie od 1790 r. znalazła się w rękach prywatnych właścicieli. W tym okresie rozbudowano zespół dworski i parkowy.



Horoskop Celtycki



WIŚNIA / OLIWKA 23.IX. Mędrzec

Wiśnia to osoba pogodna, trochę szalona. Unika przy tym wszelkich sytuacji konfliktowych. W kontaktach międzyludzkich jest szczera. Cechuje ją tolerancja i nigdy nie interesuje się bez potrzeby życiem innych ludzi. Z tego też powodu często wydaje się być obojętna, co nie jest zgodne z prawdą, ponieważ Wiśnia posiada wielkie pokłady współczucia. Jej wrażliwość powoduje, że wszystkie problemy przeżywa bardzo głęboko. Osoby urodzone pod znakiem Wiśni, mają urodzone poczucie



sprawiedliwości, co sprawia, że są lubiane i cenione, choć one same zbytnio o to nie zabiegają. Wiśnię cechuje dosyć przeciętne zdrowie, często choruje na reumatyzm. Dlatego też kochają słońce, a ich porą roku jest lato. W miłości nie są zazdrosne, szanują wolność partnera, nawet gdy w głębi duszy cierpią z tego powodu. Nie świadczy to jednak o słabości Wiśni, po prostu jej filozofia życiowa jest ściśle związana z pojęciem spokoju, który ceni ponad wszystko. Dlatego często rezygnuje ze swoich pragnień na korzyść stałości związku.

Sławne Wiśnie:

- Oktawian August
- Ray Charles

Cechy szczególne:

- refleksyjność
- spokój
- poczucie sprawiedliwości

REFLEKSJE MIESZKAŃCÓW

„Po raz któryś już odbył się w naszym Domu Małopolski Turniej REMI-ka. Dokładnie VI-ty raz. Przy okazji zamknięty został i równocześnie otwarty nowy sezon ognisk – jak zwykle, kiedy pogoda dopisze. Było bardzo sympatycznie, apetyty na pieczoną kiełbasę i humory dopisywały, zwłaszcza, że słońce zaczęło naprawdę dogrzewać. Cieszyliśmy się każdą nową roślinką, którą nam się udało wypatrzyć i każdym przejawem odradzającego się życia. Przypominaliśmy sobie piosenki z naszego starego repertuaru, zawsze przez nas lubiane i chętnie śpiewane. Robiliśmy plany wycieczek w tym nowym sezonie. Mamy nadzieję, że uda nam się być w nowej Operze Krakowskiej, na której wybudowanie tak długo czekaliśmy. W najbliższym czasie przygotowujemy się do pikniku świętojańskiego, ale oczywiście wszystko zależy od pogody, a ta jak dotąd zawsze nam dopisywała. Miejmy nadzieję, że i tym razem się powiedzie. Pod wieczór, gdy słońce schowało się za blok,



powoli zaczęliśmy się rozchodzić i rozjeżdżać. Po zakończeniu Turnieju przy ognisku Pan Dyrektor rozdał nagrody i dyplomy dla uczestników. Muszę dodać, że kilka dni temu, Pan Piotr idąc rano do pracy, spotkał nad Sudolem stojącego w słupka bobra! Ta wiadomość szczególnie mnie poruszyła, bo wiadomo, że bobry są jednymi z najbardziej płochliwych zwierząt, trudnymi do zaobserwowania, ale podobno ostatnio w Krakowie jest to częste zjawisko. Oprócz dzików, które opanowały podmiejskie osiedla (na przykład na osiedlu Kliny przebywała przez jakiś czas spora grupa dzików, co nie było do końca bezpieczne dla mieszkańców), nasz zwierzostan powiększył się więc o bobry!

Nasze remonty zbliżają się wreszcie do końca, więc wśród mieszkańców zrozumiałe poruszenie. Po „zainstalowaniu się” w nowych pokojach, mam nadzieję, że emocje opadną i wszystko wróci do normy. Podsumowując można zacytować zwrot naszego niesamowitego ojca Tadeusza R. „alleluja i do przodu!”

Bronisława Ostrowska

Czereśnie

*W domu pachną smażone czereśnie,
Osy biją o nagrzane ściany...
W sercu wstaje z daleką, jak we śnie,
Obraz dawno, dawno zapomniany:
Siedzę w cieniu chmielowej altany,
Jest pogodnie, radośnie i wczesnie,
Świeci złotem kociołek miedziany,*



*A w nim pachną smażone czereśnie.
Walcząc witką z osami złotymi,
Aby która w płyn lepki nie padła,
Patrzę w czerwień wonnego zwierciadła
A w nim widzę – dalekie od ziemi –
Słodkich odbić różowe widziadła:
Wieczną bajkę dziecinnej alchemii.*

Tajemniczy świat E.A. Poe



SKRADZIONY LIST cz. VIII



Nazajutrz zaszedłem po tabakierkę i znów wdaliśmy się w zajmującą rozmowę z dnia poprzedniego. Byliśmy już w niej pogrążeni, kiedy rozległ się donośny huk, jak gdyby wystrzał pistoletowy, tuż pod oknami pałacu, a hukowi temu zawtórowały wrzaski

i okrzyki przerażonego tłumu. D. podbiegł do okna, otworzył je i wyjrzał na ulicę. Równocześnie przystąpiłem do *porte-cartes*, wyjąłem z przegródki list, schowałem go do kieszeni, a na jego miejsce włożyłem podobny (przynajmniej co do wyglądu

zewnątrznego), który zawczasu przygotowałem w domu, naśladować nader udatnie pieczęć z monogramem D. takąż pieczęcią z chleba. Najście na ulicy wywołał swoim niepoczytalnym zachowaniem się jakiś człowiek uzbrojony w muszkiet. Wystrzelił z niego w ciżbę dzieci i kobiet. Jednakże okazało się, że strzał był ślepy, więc puszczono wolno tego draba, uważając go za pijaka lub wariata. Kiedy poszedł, D. oddalił się od okna, dokąd podążyłem za nim zapewniwszy sobie posiadanie listu. Wnet potem pożegnałem się z nim. Rzekomy wariat był przekupiony przeze mnie.

- Lecz w jakim celu - spytałem - zastąpiłeś ów list podobizną? Czyż nie było można, już za pierwszym razem, zabrać go bez ogródek i pójść sobie?

- D. - odparł Dupin - jest człowiekiem porywczym i zdolnym do wszystkiego. Przy tym w pałacu ma służbę nader sobie oddaną. Gdybym był postąpił, jak powiadasz, mógłbym być swe odwiedziny u ministra przyplacić życiem. Poczciwy ludek paryski nie usłyszałby już o mnie. Ale poza tymi względami miałem na oku jeszcze coś innego. Znasz moje sympatie polityczne. W sprawie tej działałem jako zwolennik kobiety



poszkodowanej. Przez osiemnaście miesięcy minister miał nad nią przewagę. Teraz ona ma ją nad nim - ponieważ nie wiedząc, że listu już nie posiada, będzie dopuszczał się dalej swych nadużyć, jak gdyby go posiadał. To musi przyprawić go niezwłocznie o zgubę polityczną. Przy tym upadek jego będzie nie tylko nagły, ale także

niezdarny. Łatwo to mówić o *facilis descensus Avernii*⁴, atoli przy wszelkiego rodzaju wspinaniach można by powiedzieć to, co Catalani mówiła o sztuce śpiewania, mianowicie, iż łatwiej jest wznieść się, niż zejść na dół. W obecnym wypadku nie mam wcale sympatii - ba, nawet współczucia dla tego, który stacza się w dół. To *monstrum horrendum* - człowiek genialny, ale wyzuty z wszelkich zasad. Wyznaję jednakże, iż bardzo rad bym wiedzieć, co też

sobie pomyśli, gdy wyzwany do walki przez kobietę, którą prefekt nazywa „pewną osobą”, będzie musiał poprzestać na otworzeniu listu, który mu pozostawiłem w przegródce *porte-cartes*.

- Co? Czy list ten zawiera coś osobliwszego?

- No, nie wydawało mi się rzeczą właściwą, by nic nie zawierał w swym wnętrzu;



⁴ *facilis descensus Avernii* (łac.) - zejście do piekieł jest łatwe (ale powrót trudny) (przyp. red.).

wyglądałoby to na obelgę. D. wypłatał mi w Wiedniu złośliwego psikusa; powiedziałem mu wówczas z całą pogodą ducha, że tego mu nie zapomnę. A ponieważ wiem, że będzie nieco ciekaw dowiedzieć się, kto go tak wyprowadził w pole, więc pomyślałem sobie, iż szkoda byłoby nie udzielić mu pewnych wskazówek. Zna on dobrze charakter mego pisma, więc

pośrodku białej karty wypisałem słowa:

*...un dessein si funeste,
S'il n'est digne d'Atrée, est
digne de Thyeste.*

(„zamiar tak zgubny, o ile nie jest godny Atrousza, godny jest Tyestesza”)

Możesz je znaleźć w Atrée Crébillona.



Warto przeczytać!

**Joanna Olczak-Ronikier
W OGRODZIE PAMIĘCI**



„W ogrodzie pamięci to bodaj najważniejsza, a na pewno najbardziej osobista książka Joanny Olczak-Ronikier, znanej krakowskiej pisarki, autorki bestsellerów *Piwnica pod Baranami* i *Piotr*. Pisanie tej książki było przejmującą, często traumatyczną wyprawą do korzeni rodzinnych, umożliwiającą prześledzenie losów kilku pokoleń, których życie wplecione zostało w najbardziej dramatyczne wydarzenia dwudziestego stulecia. Historia „prywatna”, ukazująca proces rodzenia się polskiej inteligencji żydowskiego pochodzenia, staje się równocześnie niezwykłym świadectwem epoki. Z jednej strony przedstawiony tu jest dramat, jakim była nieszczęśliwa miłość do komunizmu, z drugiej - nieprawdopodobne przypadki cudownych ocalań członków rodziny w czasie Holocaustu. Przez karty książki przewijają się - połączeni więzami krwi - wiedeńscy rabini, polscy komuniści i francuscy bankierzy, warszawscy kupcy, intelektualiści i wydawcy, holenderski awanturnik, oficer kontrwywiadu, bohaterski lotnik RAF-u, amerykański psychiatra i rosyjski biznesman. Wśród bohaterów pojawiają się m.in. André Citroën, Włodzimierz Lenin, Zygmunt Freud i książę Karol. Oparta na zachowanych archiwaliach, listach i pamiętnikach, bogato ilustrowana historia toczy się w Warszawie, Moskwie, Paryżu, Nowym Jorku, Londynie, Bombaju, Kalifornii i Krakowie. Ta rodzinna saga, której dramatyczne puenty dopisała Historia, jest w polskiej - i nie tylko polskiej - literaturze zjawiskiem całkowicie wyjątkowym.”

NASZE SPRAWY
NASZE SPRAWY



Z OGÓLNEGO ZEBRANIA MIESZKAŃCÓW Z DNIA 25.03.2009 r.



Protokół ze spotkania Dyrektora Domu Pomocy Społecznej „Seniora Naftowca” z mieszkańcami dnia 24 kwietnia 2009 r.

Na wstępie p. Dyrektor powitał przybyłych na spotkanie mieszkańców, powiedział, że planujemy koniec remontu. Przeprowadzki do nowo wyremontowanych pokoi będą około 4 maja. Zaraz po tym rozpoczną się kolejne przeprowadzki i dalsze prace remontowe.

p. K. - Stwierdził, że remont idzie słabo bo pracownicy którzy remontują mają przestoje.

p. Dyrektor- powiedział, że przestoje wynikają z faktu wchodzenia w kolejne etapy prac remontowych. Pracownicy mają odpowiedni cykl prac i jedna część musi się zakończyć aby można było wykonać kolejne prace.

Pan G. - mieszkaniec dodał, że jego zdaniem bardzo szybko idą prace remontowe.

p. Dyrektor – powiedział, że jest awaria w pralni w związku z tym, mieszkańcy będą dłużej czekać na odbiór wypranej odzieży. Przepraszył mieszkańców za niedogodności z tym związane oraz zaapelował o wyrozumiałość wobec zaistniałej sytuacji.

p. G. – zapytał o sprawę pana P. u którego w pokoju znaleziono broń.

p. Dyrektor – odpowiedział, że Konstytucja RP gwarantuje wolność każdego obywatela. Dokąd mieszkaniec nie narusza obowiązującego prawa, dotąd nic nie można zrobić. Stwierdził, że Dom nie ma środków nacisku, jedynie personel może umiejętnie przeprowadzać rozmowy z tymi osobami. Nadmienił, że pistolet straszak – taki jak miał w swoim pokoju pan P. – może posiadać każdy pełnoletni obywatel. Dyrektor dodał, że niewłaściwie użyty mógłby wyrządzić krzywdę, jednakże samo posiadanie takiego pistoletu nie jest tym samym, co złamanie prawa. Stwierdził, że umiejętności mediacji dają personelowi możliwość działania i zabezpieczenia niebezpiecznych przedmiotów, które są w posiadaniu mieszkańców. Zaapelował do obecnych, aby byli czujni, zwracali uwagę na niekonwencjonalne zachowanie niektórych mieszkańców. Powiedział, że dzięki współpracy mieszkańców z personelem mamy możliwość szybkiego reagowania. Dodał, że informacja jaką uzyskaliśmy od służb kontrolujących nasz Dom po opublikowaniu artykułu w gazecie „Fakt” dotycząca gróźb podpalenia, została bez odzewu od strony mieszkańców, którzy nie odważyli się zgłosić. Dyrektor prosił mieszkańców, aby takie informacje zgłaszali, bo to jest bardzo istotne dla podjęcia odpowiednich kroków interwencyjnych. Nadmienił, że jeżeli p. P. zwróci się z prośbą o wydanie pistoletu, to policja go zwróci.

Pani K. – zapytała czy osoby którym się nie podoba pobyt w tym domu mogą się przenieść do innego domu.

p. Dyrektor – odpowiedział, że proponuje się tym osobom zmianę domu ale nie wyrażają na to zgody, dodatkowo skarżą się, że chcemy ich wyrzucić.

Pani Ś. - Kierownik Działu Opieki – dodała, że rozmawiała z p. P., który nie chce się przenieść do innego domu. Podobnie też pani S. która uważa, że jest to najlepszy dom w Krakowie.

Pan P. – stwierdził, że mieszkańcy jedzą pełne kopiate talerze a mówią, że nie ma jedzenia.

p. Dyrektor – odpowiedział, że zaistniała sytuacja dotycząca artykułu w gazecie „Fakt” jest głęboko nieprawdziwa i krzywdząca.

Pan S. – zaproponował, że powinno być w naszym domu być bardziej wesoło i powinno być więcej tańca.

p. Dyrektor – odpowiedział, że już niedługo będzie Piknik Świętojański i będą tańce.

Pani B. – dodała, że ma kłopot z gołębiami na balkonie.

p. Dyrektor – odpowiedział, że personel sprawdzi jakość zamontowanej na balkonie siatki. Dodał, że dopóki mieszkańcy będą karmić gołębie problem z gołębiami nie zginie.
Na tym zebranie zakończono.

Protokołowała
Anna Półtorak



Wielcy ludzie w anegdocie, czyli sławni i zabawni

Pablo Picasso (1881-1973) - malarz, rzeźbiarz, grafik i ceramik, uznawany za jednego z najwybitniejszych artystów XX wieku.

Do pracowni Pabla Picassa wszedł kiedyś nowy listonosz. Oddał malarzowi list, rozejrzał się wokół i powiedział:

- Zdolnego ma pan synka...
- Dlaczego pan tak myśli? - zapytał Picasso.
- Przecież widzę - tyle tu rysunków.



Sophie Arnould (1740-1802) – francuska śpiewaczka.

Zofia Arnould, słynna śpiewaczka francuska, znana i uwielbiana dla swej urody i dowcipu, odwiedziła kiedyś Woltera, który powitał ją słowami:

- Mam 84 lata i popełniłem w życiu 84 szaleństwa.

Na to śpiewaczka:

- Jest pan bardzo skromny, drogi przyjacielu. Ja mam 30 lat, a popełniłam ich już kilka tysięcy.

Karol Esser (1736-83) - wybitny skrzypek angielski

Wybitny skrzypek angielski Karol Esser swoją sławę zawdzięcza m.in. osobliwemu wydarzeniu. Już na swym pierwszym koncercie został wygwizdany. Nie tracąc pewności siebie, Esser przeczekał chwilkę, po czym odłożył smyczek i następny utwór odegrał szarpiąc struny, przy tym gwiżdżąc melodię. Wprawiło to publiczność w takie zdumienie, że gdy skończył grać, rozległy się gromkie brawa. Wtedy Esser skłonił się nisko i rzekł:

- Zdawało mi się, że upodobania szanownych państwa idą raczej w kierunku gwizdania aniżeli gry na skrzypcach. Słusznie pomyślałem więc, że jeśli następny utwór zagwiżdżę, będziecie państwo zadowoleni!

Ludwig van Beethoven (1770-1827) – kompozytor niemiecki, uważany za jednego z największych kompozytorów wszech czasów. Prekursor romantyzmu w muzyce.



Goethe i Beethoven pewnego razu udali się na przechadzkę za Karlsbad, aby móc w spokoju trochę porozmawiać, wszędzie jednak spotykali spacerowiczów, którzy kłaniali się im z wielkim szacunkiem.

Wreszcie Goethe, zniecierpliwiony, powiada:

- Jakież to męczące. Nigdzie już nie mogę się schronić przed tymi honorami.

Beethoven na to spokojnie i z uśmiechem:

- Ależ proszę się tak nie denerwować. Bardzo możliwe, że te honory przeznaczone są dla mnie.

Na uroczystość odsłonięcia pomnika Ludwika van Beethovena w Bonn zjechali się różni goście dworu austriackiego. Przypadek zrządził, że przez niedopatrzenie ustawiono trybunę dla dostojnych gości tak niefortunnie, że statua Beethovena zwrócona była tyłem do trybuny, co zauważono dopiero po odsłonięciu pomnika. Nastąpiła konsternacja, a wtedy mistrz ceremonii, nie tracąc głowy, rzekł:

- Ekszelencje wybaczą! Za życia był gburem i takim pozostał po śmierci.



Jean-Philippe Rameau (1683-1764) – francuski kompozytor i teoretyk muzyki okresu baroku, autor oper, baletów i utworów klawesynowych.

Francuski kompozytor Jan Filip Rameau leżał na łożu śmierci. Poślano więc po księdza, aby udzielił mu ostatniego namaszczenia.



Widząc agonię chorego, duchowny zaczął śpiewać pieśń żałobną. W tejże chwili muzyk otworzył oczy i z wysiłkiem wyszeptał swoje ostatnie słowa:

- Proszę księdza, jak można tak fałszywie śpiewać?!

Michel Simon (1895–1975) – szwajcarski aktor, ojciec innego aktora - François Simona.

Starokawalerstwo znanego aktora Michaela Simona, budziło zainteresowanie zarówno miłośników jego talentu, jak i dziennikarzy, którzy często zapytywali aktora o powody jego bezżeństwa, ale konkretnej odpowiedzi nie otrzymywali. Wreszcie Michael Simon wyjaśnił:

- Jako młodzieniec chciałem zostać starym kawalerem, ale do chwili, kiedy spotkam idealną kobietę. No i spotkałem, ale ona również szukała idealnego mężczyzny. No i z ożenku nici do tej pory.

Na Wesoło!!!



Pewnego pięknego dnia w Niebiesiech zepsuła się Brama, którą Święty Piotr wpuszczał duszyczki do Raju. Zatem - w ramach ustawy o Zamówieniach Publicznych został rozpisany przetarg, w ramach którego wybrany miał zostać wykonawca nowej Bramy. Zgłosiło się trzech oferentów:

Niemiec złożył ofertę za milion euro. Wiadomo: niemiecka solidność i najlepsze materiały kosztują.

Turek złożył ofertę za pół miliona euro. Atrakcyjna cena wynikała z 'dostatecznej' jakości materiałów oraz względnie taniej siły roboczej.

Polak złożył ofertę za dwa i pół miliona euro. Oferta nie była niczym umotywowane, więc zainteresowany Święty Piotr poprosił o dodatkowe wyjaśnienia. Polak spojrzał Piotrowi w oczy i wyszeptał:

- Milion dla Ciebie, milion dla mnie, a za pół miliona Turek nam bramę zrobi...



Żona: Co byś zrobił gdybym umarła? Ożenił byś się ponownie?

Mąż: Na pewno nie!

Żona: Dlaczego nie - nie podoba ci się małżeństwo?

Mąż: Podoba mi się.

Żona: To dlaczego byś się znów nie ożenił?

Mąż: No dobrze ożenił bym się.

Żona: Naprawdę? (ma skrzywdzona minę)

Mąż: (głośno westchnie)

Żona: Spałbyś z nią w naszym łóżku?

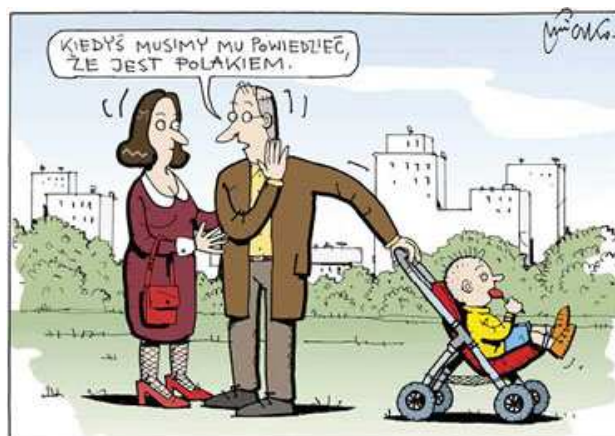
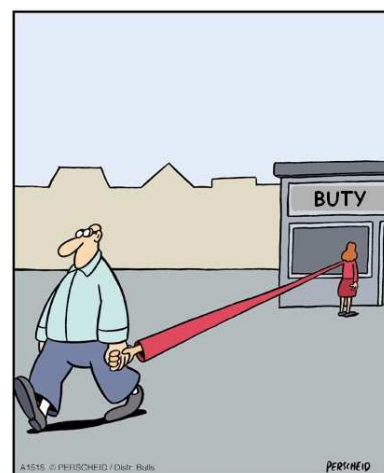
Mąż: A gdzie indziej mielibyśmy spać?

Żona: Zdjąłbyś moje zdjęcia i zamiast nich wywiesił jej zdjęcia?

Mąż: To by było chyba w porządku.

Żona: A pozwolił byś jej grać moimi kijami do golfa?

Mąż: Kije są do niczego, ona jest



leworęczna.

Żona: - - - cisza- - -

Mąż: O



- Ale nasz dyrektor jest wściekły!

Mówią że zwolni pół zakładu.

- Spokojnie, nas to nie dotyczy.

Pokłócił się z żoną, więc zwalnia jej krewnych.



Szef zebrał pracowników i mówi:

- Mam złą wiadomość. Ze względów oszczędnościowych muszę kogoś was zwolnić.

- Mnie nie, jestem mniejszością i mogę oskarżyć cię o rasizm- szybko reaguje czarnoskóry pracownik.

- Jestem kobieta, od razu wniosę do sadu sprawę o seksistowskie traktowanie - ostrzega sekretarka.

- Spróbuj mnie zwolnić, to pozwę cię i oskarżę o dyskryminację ze względu na wiek - wycedził liczący 70 lat kierownik działu.

Wtedy wszyscy spojrzeli na bezbronnego, młodego, białego, zdrowego > pracownika. Ten zastanowił się chwilę i wyszeptał:

- Ostatnio wydaje mi się, że jestem gejem...



- Ożeniłeś się i sam sobie guziki do płaszcza przyszywasz?

- A skąd! To nie mój, to żony...



W wiejskim sklepie sprzedawczyni zdenerwowała się na stałych klientów:

- Dostyć! Nie ma już sprzedawania win "na zeszyt"!

- Jadźka, zmiłuj się, przecież inaczej tego wszystkiego nie spamiętasz!



Ojciec chciał oglądać mecz w TV, ale mu małe dziecko za bardzo przeszkadzało, więc zaprowadził je do jego pokoju, włączył adapter (taki jeszcze na czarne płyty), założył mu słuchawki na uszy i "puścił" bajkę.

Po jakimś czasie słyszy dziwne odgłosy dochodzące z pokoju malca:

"BUM BUM BUM ..."

Ale że mu się ruszyć nie chciało, więc oglądał mecz dalej.

Po jakimś czasie znowu słyszy coraz głośniejsze:

"BUM BUM BUM"

Więc postanowił jednak sprawdzić co się tam wyprawia.

Otwiera drzwi i widzi malucha ze słuchawkami na uszach, walącego głową w ścianę i powtarzającego ciągle :

- Chcę! Chcę! Chcę! Chcę! Chcę! Chcę!

Ojciec zdejmuje mu słuchawki, zakłada je na uszy a tam:

Chcesz? Opowiem ci bajeczkę...

Chcesz? Opowiem ci bajeczkę...

Chcesz? Opowiem ci bajeczkę...



Podczas wizyty w szpitalu psychiatrycznym gość pyta ordynatora jakie kryteria stosują, aby zdecydować czy ktoś powinien zostać zamknięty w zakładzie czy nie.

Ordynator odpowiedział:

- Napełniamy wannę, a potem dajemy tej osobie łyżeczkę do herbaty, kubek i wiadro i prosimy, aby opróżnił wannę.

- Aha, rozumiem - powiedział gość - normalna osoba użyje wiadra, bo jest większe niż łyżeczka czy kubek.

- Nie - powiedział ordynator- normalna osoba pociągnęłaby za korek. Chce pan pokój z widokiem czy bez?

62 sposoby na samobójstwo Zajączka

ZNALEZIONO NA JEJA.PL



Gazetę redagują:
Maria Wakulczyńska
Piotr Filipowski
Marek Mandecki
Irena Bełtowska